

Podał na czapce list¹⁰. Listy przynosił też listonosz lub przekazywano je tzw. okazją. W związku z trybem dostarczania gazet czasem czytano je z opóźnieniem. W Hrabowie prasa przychodziła dwa razy w tygodniu, natomiast w Worobijówce bohater czytał dzienniki spóźnione o miesiąc. W niektórych majątkach po pocztę należało udać się do pobliskiego miasteczka. Wyjątkowy pod tym względem jest dworek w Worobijówce i „przebiegający koło dworu trakt pocztowy, znaczony wiorstowymi słupami, po którym przejeżdżały co kilka dni bryczki albo sanie z pocztowym dzwonkiem (...). We dworze słychać było często trąbkę pocztową lub dzwonek”¹¹. Dawniej bowiem to pojazdy konne rozwoziły korespondencję i paczki – pocztą nazywały się zarówno utrzymujące je instytucje, jak i same pojazdy czy też stacje, na których się zatrzymywały. Woźnicę prowadzącego pocztowe środki lokomocji nazywano pocztylionem.

2. Płomień świecy

W dworach korzystano z wielu form oświetlenia. Były to przede wszystkim świece i lampy naftowe. W Niezdołach do oświetlenia ganku służyła latarnia. Wykorzystywano ją także podczas oprowadzania po domu. W literaturze wspomniane są także kaganki, lampy karbidowe (acetylenowe) i łuczywa, czyli kawałki drzewa nasyczone smołą. W *Rojstach* czytamy: „Zakwaterowaliśmy w zaścianku otoczonym dokoła błotami. Rozbierając się w chałupie (...) paliliśmy łuczywo”¹². Poza tym było ono używane choćby po polowaniu, kiedy w nocy oglądano zwierzynę rozłożoną przed budynkiem. W *Sobolu i pannie* „kompania pałacowa, wyszedłszy z pokojów, rozglądała to wszystko ciekawie przy łunie czerwonej, bijącej od zapalonego w żelaznych koszach łuczywa”¹³. W *Zaciszu* zaś przy świetle pochodzącym ze smolnych kawałków drzewa odbywał się nocny połów raków w stawach.

¹⁰ M. Rodziewiczówna, *Klejnot*, dz. cyt., s. 231.

¹¹ J. Wołoszynowski, *Rok 1863*, dz. cyt., s. 17.

¹² T. Konwicki, *Rojsty*, dz. cyt., s. 166.

¹³ J. Weysenhoff, *Soból i panna*, dz. cyt., s. 101.

W dworze opisanym w *Zasypie wszystko, zawieje...* jest już elektryczność, a pomieszczenia są oświetlane przez lampy z żarówkami. Prąd ma również (podczas drugiej wojny światowej) majątek w Niemiaszkowie, w którym stacjonuje niemiecki sztab. Przy tym dworze, opisanym w *Sławie i chwale*, „mimo ognisk i świateł mocnych elektrycznych żarówek z domu aleja była słabo oświetlona. Na klasycznym ganku dworu ustawiono reflektory zasilane bateriami”¹⁴. Tradycyjnie jednak w dworach korzystano ze świec woskowych i łojowych (tzw. łójówek), wyrabianych z tłuszczu zwierzęcego. W zamożniejszych majątkach i pałacach wybierano raczej świece woskowe, ponieważ łojowe miały nieprzyjemny zapach, skwierczały i kapały, brudząc stroje. Domowe przygotowanie łójówek opisano w *Dolinie Issy*: „Do tego służyły obcięte butelki, które napełniało się lojem, a pośrodku wsadzano knot. Obciąć butelkę można sznurkiem umaczanym w nafcie: jeżeli ją owinąć i podpalić sznurek, szkło pęknie naokoło dokładnie w tym miejscu”¹⁵. Samowystarczalne majątki wyrabiały we własnym zakresie również świece woskowe, wykorzystując wosk z dworskich pasiek. Do przycinania knotów służyły specjalne nożyczki do „objaśniania świec”. Świec woskowych używano w Tarninach, dworze ukazanym w *Popiołach*, opisujących dzieje końca XVIII i początku XIX wieku. Znajduje się tam „doskonale oświetlona sala. (...) Woskowe świece w drewnianych lichtarzach, które przybito do ścian, rzucały rześiste światło”¹⁶.

Elżbieta Kowecka w książce *W salonie i w kuchni. Opowieść o kulturze materialnej pałaców i dworów polskich w XIX w.* pisze, że od połowy XIX wieku w dworach upowszechniły się świece stearynowe, których produkcję rozpoczęto we Francji. Były one tańsze i wydajniejsze od woskowych. Autorka podkreśla jednak, że panie wolały żółte, cieplejsze światło, które dawały świece woskowe. Korzystniej ukazywało ono ich urodę niż mocny biały blask świec stearynowych. Światło rozświetlające dwory miało różne barwy. Świece w pokojach w Benkowej Wyszni tliły się na czerwono, natomiast w jednym z pokoi w Korczynie,

¹⁴ J. Iwaszkiewicz, *Sława i chwala*, t. 3, dz. cyt., s. 62.

¹⁵ Cz. Miłosz, *Dolina Issy*, dz. cyt., s. 30.

¹⁶ S. Żeromski, *Popioły...*, t. 1, dz. cyt., s. 60–61.



Włodzimierz Tetmajer, *Różaniec*, 1905

gdzie znajdowały się niebieskie sprzęty, światło miało kolor błękitny. Świece stały w świecznikach, na przykład alabastrowych czy drewnianych, w srebrnych lichtarzach czy ozdobnych kandelabrach. W Siąszycach służący Józef gasił wieczorem świece w pokojach, a potem z kandelabrem w ręku odprowadzał każdą z pań do drzwi jej sypialni. Interesujące szczegóły dotyczące oświetlenia dworu znajdziemy w *Dworku przy cmentarzu*. Czytamy tam: „Pokój oświetlały dwie duże świece woskowe, żółte, domowej roboty, takie, jakie dziś tylko w kościołach widzieć można”¹⁷. A „zapalek zaś, zwłaszcza »salonowych« (pachnących straszliwie), używali tylko państwo i to w sposób bardzo umiarkowany”¹⁸.

Lampy dworskie mogły być przysłonięte ozdobnym abażurem, szkłem czy koronkową zasłoną. Przed zapaleniem szklanych lamp należało zachować odpowiednią procedurę, żeby szkło nie było okopcone. W Giniu: „knot lampy z kloszem z jednej strony białym, a z drugiej zielonym trzeba długo przycinać nożyczkami, żeby nie wypuszczał czarnych wąsów na szkielko”¹⁹. Niektóre lampy zwracały uwagę swoją dekoracyjnością. W *Zasypie wszystko, zawieje...* opisano znajdującą się w saloniku lampę w chińskie smoki. W utworze *Rojsty* jest mowa o pamiętającej carskie czasy ogromnej lampie naftowej, którą bohaterka z trudem zapaliła. Lampy naftowe mogły być stosowane po 1853 roku, kiedy to Ignacy Łukasiewicz skonstruował pierwszą z nich.

Oświetlenie dworów wymagało odpowiednich nakładów finansowych, w związku z tym używanie świec wymagało nadzoru skrzętej gospodyni. Cały dom oświetlano tylko na specjalne okazje: w czasie spotkań świątecznych i przyjęć lub gdy podejmowało się gości. W opracowaniu *W Salonie i w kuchni* przeczytamy, że przy specjalnych okazjach „już drogę wiodącą do rezydencji oświetlała płonąca w beczkach smoła lub zatknięte w stojaki główne, zaś w parku paliły się misternie wyklejone lampiony. W żyrandolach zapalano wszystkie świece, na gzymsach kominków, na sprzętach ustawiano małe szklane lampki napełnione woskiem lub olejem, które tworzyły

¹⁷ K. Junosza, *Dworek przy cmentarzu*, dz. cyt., s. 62.

¹⁸ Tamże, s. 71.

¹⁹ Cz. Miłosz, *Dolina Issy*, dz. cyt., s. 252.